

Byłem radykałem, nienawidziłem was

13 czerwca 2013

Większości ludzi trudno sobie wyobrazić, że mieliby dźgnąć nożem innego człowieka, a co dopiero prawie odciąć mu głowę tasakiem.

Zrobienie tego w biały dzień, prosząc przechodniów, żeby robili zdjęcia, przechodzi ludzkie pojęcie. Niewielu ludzi jest w stanie zrozumieć, jak brytyjscy dżihadyści Michael Adebolajo oraz Michael Adebowale mogą być tak przepełnieni nienawiścią. Wstyd się przyznać, ale ja jestem w stanie to zrozumieć. Kiedyś byłem do nich podobny.

13 lat byłem członkiem Hizb ut-Tahrir (HT), światowej organizacji islamskiej, z której powstało Al-Mohajiroun. Ta ostatnia to islamistyczna organizacja terrorystyczna założona przez Omara Bakri Muhammada oraz Anjema Choudary'ego. Zarówno Bakri jak i Choudary znali Adebolajo, dwudziestoośmiolatek, z pochodzenia chrześcijanina. Tak samo jak on, wychowałem się w Essex i pochodzę z rodziny, której członkowie należą do klasy średniej, są dobrze zintegrowani i wykształceni. Tak samo jak Adebolajo chciałem zdobyć wykształcenie. Jemu się to nie udało, podczas gdy ja skończyłem prawo i arabistykę w The School of African and Oriental Studies. Uzyskałem też tytuł magistra politologii na London School of Economics. (Przekonanie, że wszyscy młodzi, zradykalizowani muzułmanie nie mają pracy albo są wyrzutkami społecznymi, to niebezpieczne nieporozumienie. Nie brakowało mi możliwości rozwoju mojej kariery ani przyjaciół czy dziewczyn.)

Również mnie złapano po dżihadystycznym morderstwie ulicznym, w którym zabito człowieka maczetą. Był rok 1995, a ja byłem wtedy przewodniczącym zrzeszenia studentów Newham College w East Ham. Była to ni mniej, ni więcej, tylko przykrywka dla

działalności HT. Ściągaliśmy fundusze dla naszej sprawy, robiąc wykłady i krzewiąc nasze idee wszędzie – na ulicy, na dziedzińcu, w stołówce. Stawałem na stole i wylewałem z siebie nienawiść.

Omar Bakri zachęcał nas do działania na podobieństwo gangów ulicznych i robiliśmy to, grasując po Londynie. Walczyliśmy z hinduskimi Sikhami na zachodzie oraz z afrykańskimi chrześcijanami na wschodzie. Zastraszaliśmy muzułmanki, żeby nosiły hidżaby – myśleliśmy, że jesteśmy niezwyciężeni. Mój znajomy, Saeed Nur, pociął studenta z Nigerii, Ayotunde Obanubiego, wykrzykując to samo zawołanie wojenne, co zamachowcy z Woolwich: "Allahu Akbar" – Bóg jest wielki. Patrzyłem na niego jak umierał i nie czułem nic. Nie spowodowałem tego morderstwa, ale nie zrobiłem nic, żeby mu zapobiec.

Jak dotarłem do tego miejsca? I co sprawia, że małeńka mniejszość zwyczajnych, młodych muzułmanów staje się fanatykami, którzy zabijają z zimną krwią? W moim przypadku, odkąd zostałem nastolatkiem doświadczyłem ciężkiego, brutalnego rasizmu. Neonazistowska, paramilitarna grupa Combat 18 upatrzyła sobie mnie i moich przyjaciół za cel. Kilka razy zostałem zmuszony do patrzenia, jak moi biali przyjaciele byli dźgani nożami tylko za to, że kojarzono ich ze mną.

W wieku 15 lat zostałem bezprawnie aresztowany i trzymano mnie na muszce za to, że bawiłem się plastikowym pistoletem. Był początek lat 90, rozpętało się właśnie ludobójstwo w Bośni, a społeczność międzynarodowa nic z tym nie robiła. Dodajcie do tego mój wewnętrzny kryzys tożsamości – nie wiedziałem czy jestem Brytyjczykiem, czy Pakistańczykiem, muzułmaninem czy agnostykiem – to dopełniło mojego wycofania się z głównego nurtu społeczeństwa.

Jednakże to, co wydarzyło się później, przypieczętowało mój los. Potrzebowałem kogoś, kto mógłby pokierować złamanym i pomieszany szesnastolatkiem. Zamiast niego spotkałem

charyzmatycznego werbownika HT, który sprzedawał mi ideologię islamizmu w imię islamu.

Ale islamizm nie jest islamem. Islamizm jest upolitycznieniem islamu, pragnieniem narzucenia pewnej wersji tej starożytnej religii społeczeństwu. Aby osiągnąć ten cel, islamizm wykorzystuje takich ludzi, jak ja, alienuje ich, a następnie zapewnia alternatywne poczucie przynależności niepewnym, młodym muzułmanom. Wykorzystywanie psychicznych urazów młodych ludzi jest podstawą islamizmu. Tak jak wszystkie bigoteryjne ideologie, gra ona w polityczną grę tożsamości, tworząc "nas i ich", aby stworzyć dom dla "nas", przeciwko obcym "im" oraz kontrolować społeczeństwo, obwołując siebie jedynym "reprezentantem" muzułmanów.

Jeden z dżihadystów z Woolwich pouczał gapiów z patosem: "'Wy' zajęliście 'nasze' ziemie". Rozprzestrzenianie się tego poczucia muzułmanów jako jedynych ofiar jest kluczowe w procesie radykalizacji. Kontynuowałem szerzenie nienawiści przez wiele lat po morderstwie Obanubiego. Współtworzyłem filie organizacji w Danii i Pakistanie – tam naszym celem byli oficerowie wojska, którzy mieli wznieść pucze wojskowe. Zamierzałem zrobić to samo w Egipcie w 2001 roku, kiedy aresztowano mnie i torturowano. Ostatecznie zostałem skazany za bycie członkiem nielegalnej organizacji. Otrzymałem karę pięciu lat pozbawienia wolności w więzieniu Mazra Tora, gdzie przetrzymywany jest były dyktator Hosni Mubarak. Wtedy właśnie zacząłem odsiewać warstwy mojej nienawiści i niewiedzy. Napotkałem na dobroć nieznanym, w szczególności członków Amnesty International. Kampania mająca na celu moje uwolnienie była prowadzona w Anglii przez pewnego osiemdziesięciolatka, którego nigdy nie spotkałem.

Po wielu poszukiwaniach duchowych byłem w stanie odrzucić swoją byłą ideologię islamistyczną, stawiając pod znakiem zapytania wszystko, za co byłem przedtem gotowy umrzeć.

Deradykalizacja zaczyna się od analizy logiki, która wcześniej

wydawała się być nie do podważenia oraz ponownego przemyślenia, za co walczyłem i dlatego. Ciężko się na to zdobyć, kiedy islamiści i islamofobowie karmią się wzajemnie nienawistnymi frazesami.

Nie powinniśmy obwiniać o to, co się stało, służb bezpieczeństwa. Dopóki ktoś może wziąć do ręki nóż takie zabójstwa są niemożliwe do przewidzenia. Jediną metodą, jaka może zapobiec takim wydarzeniom, jest danie młodym, gniewnym muzułmanom, innej możliwości ujścia dla tego gniewu. W Pakistanie założyłem Khudi, ruch młodzieżowy starający się przeciwstawiać ekstremistycznej ideologii przy pomocy zdrowej dyskusji i debat.

Potrzebujemy podobnego oddolnego ruchu w Wielkiej Brytanii. Jedynym sposobem na stawienie czoła islamizmowi jest wspólne zaangażowanie. Islamizm musi stać się tak odrażający, jak dzisiaj postrzegany jest rasizm. Tylko wtedy powstrzymamy falę gniewnych muzułmanów, którzy zwracają się ku nienawiści. Tylko wtedy przestaną oni słuchać ludzi takich, jak Omar Bakri Muhammad oraz Anjem Choudary.

Autor: Maajid Nawaz

Tłumaczenie Veronica Franco

Źródło oryginalne: www.secularnewsdaily.com

Źródło polskie: Euroislam

O AUTORZE

Maajid Nawaz jest autorem książki "Radical: My Journey From Islamist Extremism To A Democratic Awakening"